

## CO NOWEGO?

### Fizyka z pasją

30 kwietnia odwiedził nas słynny amerykański astrofizyk Sajany S. Limaye. W Klubie Gimnazjalisty opowiadał nam o różnych planetach. Mówił o Wenus, Marsie, Jowiszu, porównując m.in. porównywał skład powietrza. Korzystając z okazji, zadałam słynnemu gościowi kilka pytań.

1. Od kiedy interesuje się Pan fizyką, astronomią, Układem Słonecznym?

- *Okolo 40 lat.*

2. Czy Pan się sam zainteresował astronomią czy może ktoś panu „pomógł”?

- *Powiedzmy, że mój profesor zaraził mnie tą pasją i przeważnie brałem udział w różnorodnych projektach dotyczących właśnie tej dziedziny.*

3. Czy to prawda, że w naszym Układzie jest jakaś nowa planeta ?

- *Tak, jest, nawet nie jedna, a więcej.*

4. Ile księżyców może mieć jedna planeta?

- *Powiem, że to pytanie mnie zaskoczyło \*śmiech\*,*

*ale z tego, co mi wiadomo, to Jowisz ma 64, a u Saturna ciężko policzyć, gdyż ma okręgi, na których znajdują się te księżyce.*

5. Dlaczego Pluton nie jest uważany za planetę?

- *Ogólnie Pluton spełnia wszystkie kryteria dotyczące planety, ale po prostu wśród naukowców panują sprzeczne idee, jedni twierdzą, że nie może być planetą, natomiast inni, że jest planetą.*

Autor: Marta Salwerowicz Ic



Monika Brzęzinska  
Spotkanie z astrofizykiem

# CO NOWEGO?

## Teatralne „Bo tak”

W środę, 6 maja nasz szkolny teatr "Bo tak" wziął udział w XXII Przeglądzie Dziecięcej Twórczości "O Złote Pióro Koszałka Opałka". Wystawiliśmy przedstawienie "Okno", nasze pierwsze i z pewnością nie ostatnie dzieło. Opowiada ono o uzależnieniu współczesnej młodzieży od telefonów i od Internetu. Występują tam postaci z różnymi problemami, próbujące „zmierzyć się” z przegraną w grze, rozpaczą z powodu dużej ilości "hejtów" pod zdjęciem, zabraniam komórki przez rodziców. Puentą jest to, że życie potrafi być interesujące, nawet bez telefonu w ręce. Występowaliśmy w Zielonogórskim Ośrodku Kultury, w Hydro (za) Gadce. Razem z nami udział brało jeszcze 28 zespołów, w tym szkoły podstawowe i gimnazja. Było wiele ciekawych przedstawień. Jedne podobały nam się bardziej, drugie mniej, ale nie nam to było oceniać. Robili to sędziowie, których werdykt usłyszeliśmy 8 maja w Teatrze Lubuskim. Młodych aktorów było tak wielu, że ledwo pomieściliśmy się w sali. Niestety, nie udało nam się zdobyć „miejsca na podium”, lecz otrzymaliśmy wyróżnienie. Ucieszyło nas to; ostatecznie w aktorstwie jesteśmy jeszcze niedoświadczeni, ale wciąż się rozwijamy. Na pewno się nie poddamy, ponieważ kochamy grać i mamy nadzieję wziąć udział w tej imprezie w przyszłym roku.

Autor: Erwin Nowak



## Noc filmowa

W dniu 8 maja w naszej szkole odbyła się „Noc filmowa”. Cała impreza rozpoczęła się grillem o godzinie 19 i trwała do godziny 7 rano dnia następnego. Całonocna projekcja filmów odbyła się na sali gimnastycznej, gdzie nasi uczniowie leżeli na materacach. Podczas trwania imprezy uczestnicy świetnie się bawili, oglądając filmy i zjadając smaczne przekąski. Cała impreza przyczyniła się do integracji klas, a także stanowiła okazję do śmiechu i zabawy.

Autor: Monika Brzezińska

Noc filmowa

Monika Brzezińska

# TEMAT MIESIĄCA

## Ekolandia

W piątek 8 maja po raz dwunasty odbył się międzyszkolny konkurs przyrodniczy „Ekolandia” zorganizowany przez nauczycieli Gimnazjum nr 2: p. Renatę Piotrowicz i p. Ewę Wobalis. Konkurs miał na celu budzenie szacunku do przyrody, propagowanie zdrowego i aktywnego stylu życia, kształtowanie aktywnej postawy proekologicznej oraz dobrą wspólną zabawę.

W szkole gościliśmy przedstawicieli 10 szkół podstawowych. Na początku zaprezentowano im piosenki w wykonaniu naszych gimnazjalistek. Następnie pan dyrektor- Ireneusz Łuczak - powiedział kilka słów i życzył uczniom powodzenia i dobrej zabawy. Później, oczywiście, nadszedł czas rozpoczęcia konkursu.

Pierwszym zadaniem były zagadki dotyczące ptaków. Na kartkach znajdowały się opisy i informacje, a zawodnicy z ich pomocą musieli odgadnąć nazwę zwierzęcia. Uczniowie nie mieli większych problemów i stosunkowo szybko uporali się z konkurencją. Po sprawdzeniu punktacji okazało się, że najlepiej poradziła sobie SP 17 i otrzymała 5 pkt. Potem nadszedł czas na sport - bieg w workach. Oprócz skakania czy omijania pachołków trzeba było także pilnować worków, które nie zawsze chciały „współpracować”. Przy tej konkurencji było mnóstwo śmiechu. Zdarzało się, że osoby skaczące wręcz z nich „wychodziły”, przez to worki trzeba było często wymieniać. Mimo tego uczniowie uzyskali całkiem niezły czas i naprawdę świetnie się bawili. Konkurencja ta była dobrym dowodem na to, że to, co pozornie wydaje się łatwe, może wcale takie nie być. Tym razem najlepsze okazały się SP 11 oraz SP 6 i otrzymały po 8 pkt. Nie wolno także zapominać o uczestnikach, którzy w międzyczasie trwania wszystkich konkurencji przygotowywali plakat pod hasłem „Nie ma wody, nie ma nas”. Miał on zachęcić innych do oszczędzania wody, którą, niestety, szybko zużywamy. Wszystkie prace wyszły bardzo ładnie i zostały przedstawione pod koniec konkursu. Wspominałam o plakacie, ale przecież „Ekolandia” nie skończyła się na dwóch konkurencjach; pora przejść do kolejnych. Następne zadanie dla szkół podstawowych nosiło tytuł „Jakie to zwierzę?”. Już tłumaczę, na czym polegało. Otóż przygotowane zostały trzy kolory kartek: zielony, niebieski, czerwony. Czytano także po kolei opisy zwierząt. Odpowiedzi można było udzielać na kartkach wymienionych wcześniej: niebieska była za 3 pkt., czerwona za 2, a zielona za 1. Gdy dana szkoła decydowała się na udzielenie odpowiedzi na niebieskiej kartce, zapisywała ją i oddawała jury. Ci, którzy wtedy nie odpowiedzieli, słuchali kolejnej podpowiedzi i udzielali odpowiedzi na kartce czerwonej, a reszta po 3. wskazówce - na zielonej. Większość jednak domyśliła się, o jakie zwierzę chodzi, za 1. lub 2. podpowiedzią. Szkoły świetnie poradziły sobie z tą konkurencją i pokazały, że potrafią rozpoznawać zwierzęta. Niektórzy dołączali do odpowiedzi rysunki, co bardzo spodobało się i rozweseliło jury. Za to zadanie SP 10, SP 11, SP 1 i SP 4 dostały po 4 pkt., a reszta szkół po 6 pkt. Znowu nadeszła pora na sport, tym razem zadaniem uczestników było dmuchanie w piłeczkę pingpongową i przetoczenie jej do słupków i okrążenie ich bez używania rąk. Podczas konkurencji było mnóstwo śmiechu, lecz także koncentracji i skupienia. Bowiem nie było to wcale proste, piłeczki często uciekały zawodnikom i zachodziły na inne piłki, przeszkadzając w ten sposób sterującym. Mimo wszystko byli jednak i ci, którzy dzięki świetnej taktyce z łatwością ukończyli konkurencję, pomagając w ten sposób innym z drużyny.

Na szczęście wszyscy grali wg zasady fair play i nie oszukiwali, nawet gdy szło im nie najlepiej. Dzięki temu każdy świetnie się bawił. Po porównaniu czasów wszystkich uczestników wybrano zwycięzcę zadania, a była nią SP 6, która otrzymała 8 pkt. Następna konkurencja pt. „Co ze mnie wyrośnie?” polegała na odgadnięciu, czyje potomstwo zostało przedstawione na rysunku. Uczniowie dostawali kartkę ze zdjęciem, były tam różne zwierzęta, czasem ssaki, innym razem owady. Z tą konkurencją uczestnicy także nie mieli większych problemów i szybko się z nią uporali. Tutaj przy odpowiedziach także nie brakowało licznych rysunków, które coraz częściej pojawiały się na kartkach. Było to mile odbierane przez jury, które jednak nie dawało za to dodatkowych punktów. Tym razem wszystkie szkoły dostały po 6 pkt. Nie było ani najlepszych, ani najgorszych.

Kolejną konkurencją sportową był skok na piłce z okrążeniem pachołków. W tym zadaniu trzeba było wykazać się wyjątkową zwinnością i sprytem. Mimo że mogłoby się to wydawać proste, wcale takie nie było. Śpiesząc się łatwo można spaść z piłki czy nie trzymać jej dobrze i wtedy w ogóle nie da się na niej skakać. Przekonali się o tym uczestnicy zadania, lecz mimo trudów i przeszkód nie tracili dobrego humoru i traktowali to jak dobrą zabawę. W trakcie konkurencji panowała miła, radosna atmosfera. Było dużo śmiechu, zresztą jak przy wszystkich zmaganiach sportowych. Niektórzy, skacząc na piłce, robili fikołki i tym rozbawiali jury. Po zmierzeniu wszystkich czasów i podliczeniu pkt. ogłoszono, że konkurencję wygrała SP 10 z 8 pkt. Kolejne zadanie nosiło tytuł „Rośliny w kuchni”. Zawodnicy dostali kartki, na których musieli napisać, którą część podanej rośliny zjadamy. Zadanie było dość proste, także dla uczestników, którzy w większości udzielili dobrych odpowiedzi. Uporali się z nim w dość krótkim czasie i dobrymi odpowiedziami udowodnili, że 6-klasiści są świadomi tego, co tak naprawdę jedzą. Tym razem najlepsza była SP 1, która uzyskała 4,5 pkt. Ostatnia konkurencja sportowa była trochę skomplikowana. Uczniowie musieli biec z woreczkiem na głowie, po drodze przejść przez szarfę, okrążyć pachołek i dotrzeć do mety. Wszyscy bardzo się starali, lecz mimo tego woreczki często spadały z ich głów, co, niestety, spowalniało uczestników, ponieważ wtedy trzeba było w tym samym miejscu założyć „zgubę” na głowę. Choć niektórzy mieli małe problemy z tą konkurencją, każdy był bardzo zaangażowany i starał się jak najlepiej wykonać swoje zadanie. Czasem dziewczyny wykorzystywały swoje wysoko zrobione kucyki, by woreczek nie spadał. Dzięki sprytowi członków drużyny SP 10 otrzymała 8 pkt. I tym samym wygrała konkurencję. Choć zmagania sportowe się skończyły, nie był to koniec zagadek i zadań przyrodniczych przygotowanych dla drugiej grupy. Kolejne nosiło tytuł „Grzybobranie”. Uczniowie musieli powiedzieć, w jakich lasach znajdziemy grzyby opisane na kartkach. Było to chyba jedno z trudniejszych zadań, lecz uczniowie znowu świetnie dali sobie z nim radę.

# TEMAT MIESIĄCA

## Ekolandia

Członkowie zespołów nawzajem podzielili się swoją wiedzą i wspólnymi siłami odpowiedzieli na pytania. Wszyscy byli bardzo skupieni na pracy, a jej wynikiem była następująca punktacja: dwa punkty dostały SP 14, SP 1, SP 15 i SP 10. Mimo że reszcie poszło trochę gorzej i tak uważam, że wykonali kawał dobrej roboty. Następnie uczniowie musieli zmierzyć się z krzyżówką, która była podsumowaniem wszystkich konkurencji i zdobytej dzięki nim wiedzy. Ta konkurencja trwała najdłużej, gdyż była najbardziej czasochłonna. I tutaj uczestnicy bardzo dobrze się spisali. Pokazali, że mają dużą wiedzę przyrodniczą i świetnie zapamiętują trudniejsze zagadnienia, które były we wcześniejszych zadaniach. Mimo że niektórym nie udało się wpisać wszystkich haseł w krzyżówce i tak domyślił się, jakie jest główne hasło i otrzymali za to dodatkowe punkty. Bowiem punktowane były nie tylko pojedyncze hasła w krzyżówce, ale też to główne, które stanowiło jej rozwiązanie. Najlepiej poszło SP 5, która zdobyła 4,5 pkt.

To już koniec zmagania zarówno sportowych, jak i przyrodniczych, lecz nie był to koniec „Ekolandii”. Jak już wspomniałam wcześniej, uczniowie w trakcie trwania konkursu przygotowywali także plakat pod hasłem „Nie ma wody, nie ma nas”. Nadszedł czas na zaprezentowanie swoich prac. Ich twórcy musieli nie tylko pokazać je jury, ale także opowiedzieć, co chcieli przekazać swoim dziełem. Sama estetyka wykonania plakatu i jego wygląd końcowy były osobno punktowane, a za ciekawe przekazanie swojej myśli przewodniej były przydzielane osobne punkty. Dopiero po ocenie sumowano je i zapisywano na tablicy wyników. W wielu przypadkach to właśnie plakat decydował o tym, jakie miejsce zajęły poszczególne szkoły. Chociaż wszystkie prace były bardzo ciekawe, trzeba było wybrać tę najlepszą. Wykonała ją SP 21 i otrzymała

aż 16,5 pkt. Teraz, gdy wszystkie konkurencje i zadania się skończyły, trzeba było podliczyć punkty i ogłosić zwycięzcę. Jednak jury musiało pomyśleć i podjęcie decyzji trochę trwało, dlatego zaproponowano uczniom posłuchanie kilku piosenek wykonanych tak jak na początku przez moje szkolne koleżanki. Wszyscy słuchali z zainteresowaniem i po skończonym występie podziękowali piosenkarzom gromkimi brawami. W końcu nadszedł czas na ogłoszenie wyników i wręczenie nagród. Trzecie miejsce zajęła SP 10 z 58,5 pkt., drugie – SP 14, która uzyskała 60,5 pkt., a zwyciężyła SP 5 z 68,2 pkt. Wszyscy dostali atrakcyjne nagrody, a laureatów nagrodzono gromkimi brawami.

Uczestnicy świetnie się bawili i miło spędzili czas. Na pewno nigdy nie zapomną tego wyjątkowego konkursu. Uważam, że nagrody nie były tu najważniejsze i mam nadzieję, że uczniowie szkół podstawowych też tak myślą. Na pewno mogą być z siebie dumni, bo w trakcie konkursu spisali się naprawdę świetnie. Wykazali się znajomością przyrody, a sportowcy zwinnością i sprytem. Mam nadzieję, że podczas kolejnej „Ekolandii” za rok wszyscy będą bawili się równie dobrze.

Autor: Ewa Zagaja



Ekolandia

Ala Sobczyk



Ekolandia

Ala Sobczyk

# MYŚLĘ, WIĘC...PISZĘ

## Miłość w czasach techno

*Spotkali się przypadkowo, po raz pierwszy. Spojrzeli sobie w oczy i od razu wiedzieli, że to ten jedyny/jedyna. Szkoda tylko, że muzyka techno i oślepiające światła ze stroboskopów pogrzebały romantyzm chwili. Mimo że Julia miała tylko 16 lat, swój piękny wygląd zawdzięczała kilogramowi podkładu, a Romeo wcale nie miał na imię Romeo, tylko Jędrzej. Lecz, ach, zakochali się od pierwszego wejrzenia!*

*Ale czy na pewno? Czy w tych czasach nastolatki mogą paść do siebie niegasnącą miłością tak jak 500 lat temu? Absolutnie nie! Kto to widział miłość w tym wieku! Niegasnącą, nieprzemijającą, nieprzerwaną. Bzdura! Wiadomo, pełno jest młodzieńców trzymających się za rączki, dających sobie buziaczki i wysyłających sobie ociekające lukrem wiadomości na Facebooku. Tylko wątpię, aby byli zdolni podjąć tak odpowiedzialną decyzję jak ślub, a co dopiero śmierć w imię swojego uczucia.*

*Realia świata zmieniły się o sto osiemdziesiąt stopni. Teraz dla młodych kobiet priorytetem nie jest znalezienie sobie jak najszybciej męża, ponieważ nie są już od mężczyzn zależne. Dlatego odpowiedni czas na podjęcie życiowych decyzji przesunął się. Nasi rówieśnicy są nastawieni na życie chwilą. Dlatego, chociaż Romeo i Julia są dzisiaj razem, już za dwa miesiące ona będzie płakała, że miłość ją opuściła. Ehhh...*

Autor: Joanna Urbaniak

## Romeo i Julia na miarę naszych czasów

*Romeo i Julia – bohaterowie dramatu angielskiego pisarza Williama Szekspira napisanego we wczesnym stadium jego kariery. Jak wszyscy wiedzą, tragedia ukazuje dwoje młodych ludzi, którzy stali się wzorcami romantycznych kochanków.*

*W dzisiejszych czasach też występują tzw. Romeo i Julia, czyli „wielka miłość”, która i tak kończy się niepowodzeniem. Dzisiaj zamiast wielkich królestw jak w lekturze są np. sąsiedzi. Sąsiedzi mają dzieci, jeden ma dziewczynę, drugi - chłopaka. Rodzice dzieci bardzo się nie lubią, ponieważ jeden nie oddał „czegoś” drugiemu. Młodzi zakochują się, lecz nie dostają zezwolenia na randki. Ich miłość jest „bardzo wielka”. Gdy do współczesnej Julki przychodzi przyjaciel (który jest przeciwko związkowi), dzisiejszy Romek bije go, dzięki czemu narasta jeszcze większy konflikt. Dziewczyna jest zrozpaczona, ponieważ jej rodzic umawia ją z innym. Aby temu zapobiec, udaje, że umarła...*

*Dzisiejsi „zakochani” to często parodia prawdziwej miłości. Piszą do siebie sms'y, robią sobie zdjęcia na Facebooku, dzięki czemu ich rodzice (bo są nadopiekuńczy i śledzą profile swoich dzieci) dowiadują się o „związku”. Tylko czy to naprawdę jest związek, czy można tu mówić o prawdziwym uczuciu?*

Autor: Aurelia Wójcicka

## Romeo i Julia- miłość współcześnie

*"Romeo i Julia" to romantyczny dramat, który opisuje bezgraniczną miłość dwóch osób. Niby wszystko ładnie wygląda: miłość, pomoc, wzajemne zaufanie. A jak to jest u nas współcześnie? Już nie jest tak wesoło, nie ma bezgranicznej miłości ani zaufania, a jeśli tak - to bardzo rzadko. Przeważnie istnieją toksyczne związki, gdzie jedna osoba wykorzystuje drugą, np. znęcając się nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Jednak bywa, że osoba wykorzystywana i zadająca ból jest tego nieświadoma albo najwyczejniej ofiara boi się swojego prześladowcy i nie potrafi zgłosić się po pomoc.*

*Niemniej można też spokać miłość "normalną", czyli związek, w którym istnieje wzajemne zaufanie; aczkolwiek bywa, że nie ma bezgranicznego zaufania, ale po prostu osoby zakochane np. boją się straty ukochanego bądź ukochanej, więc są zazdrośni i nie pozwalają się spotykać z płcią przeciwną. Ja osobiście znam cztery takie związki, w których te osoby są mimo wszystko szczęśliwe. Mam nadzieję, że ofiary przemocy, które to przeczytały, wiedzą, że można liczyć na pomoc i nie trzeba się bać; prześladowca już nie będzie mógł mu zrobić krzywdy. Natomiast osobom, które są w związkach, życzę powodzenia, a singlom znalezienia drugiej połówki.*  
**UWAGA !**  
*Nic na siłę.*

Autor: Marta Salwerowicz

# SPORT

## Trening czyni mistrza

Ciężka praca w połączeniu z dobrym towarzystwem i przyjemną atmosferą pozwala na osiągnięcie sukcesu. Treningi to nie tylko pot i harówka, to też wielka przyjemność z efektów, jakie dzięki niemu osiągamy i zadowolenie z pracy, jaką w niego wkładamy. Na początku zawsze jest ciężko, ale dzięki odrobinie samozaparciu i wsparcia ze strony osób, z którymi ćwiczymy, jest łatwiej. Aktywność fizyczna nie kształtuje tylko naszego wyglądu, dzięki niej wiele osób zyskuje pewność siebie i postrzega się w zupełnie inny sposób. Ciężka praca po prostu czyni cuda.

W naszej szkole największą grupą osób aktywnych fizycznie są szczypiornistki. Wszyscy trenują kilka razy w tygodniu i na treningach wylewają siódme poty, ale zawsze z hali wychodzą zadowoleni. W dzisiejszym artykule opisane zostaną treningi dziewczyn ze SPARTAKUSA.

Nasze "szkolne" szczypiornistki treningi mają 4 razy w tygodniu. Nie zawsze na hali, często w terenie czy na siłowni. Gdy robi się ciepło, odwiedzają schodki przy amfiteatrze i plażówkę. Treningi na hali to zazwyczaj doskonalenie rzutów i obrony, czasami ćwiczenia indywidualne z drugim trenerem. Od czasu do czasu, w przerwie między meczami ligowymi lub po sezonie, odbywają się sparringi. Dziewczyny grają z innymi zespołami, najczęściej z ligi wojewódzkiej. Dzięki takim sparringom mają okazję dostrzec mankamenty swojej gry i wiedzą, na co powinny zwrócić większą uwagę. Oprócz tych tradycyjnych treningów są też te w terenie.

Dokładniej bieganie w parku przy naszej szkole i ulubione ćwiczenie dziewczyn, czyli schodki większość osób, gdy ma wejść po tych schodkach, to marudzi, a co dopiero wbieganie i zbieganie po nich i to jeszcze w dość szybkim tempie. Ale po takim treningu zawsze jest zadowolenie, że znowu dały radę. Bieganie po alejkach w parku to też nie taki truchcik. Raczej odwrotnie, sprint. Bieganie na czas, w parach i rywalizacja między sobą, która tym razem będzie pierwsza. Treningi na boisku do piłki ręcznej plażowej należą chyba do tych najprzyjemniejszych. Bieganie po piasku w słońcu, choć też męczące to dość fajne. Na tych treningach zawsze jest dużo śmiechu. Siłownia i stacje to chyba dwa rodzaje treningów, które należą do tych najcięższych. Tam zawsze wylewa się najwięcej potu i wychodzi najbardziej zmęczonym. Ale to dzięki nim ma się coraz więcej siły. Na siłowni zawsze jest podnoszenie sztangi. Każda po kolei, tyle razy ile trener powie. Brzuszki, podciąganie, podnoszenie ciężarów. Niby brzmi mało groźnie, ale do najłatwiejszych nie należy. Stacje to bezdyskusyjnie najmniej lubiana forma ćwiczeń. Z takiego treningu raczej nie wraca się na dwóch nogach, tylko na czworaka. Skakanie przez płotki, praca z ciężarkami, przysiady z piłkami lekarskimi, skakanka i jeszcze kilka innych - i to wszystko w szybkim tempie. Męczące, ale przynoszące efekty.



Trening

Kinga Świątek

Każdy trening jest inny, na każdym robimy coś nowego. Nigdy nie jest nudno i monotonna. Oprócz ciężkiej pracy są śmiech i dobra zabawa. Trening to najlepszy pomysł na aktywne i przy okazji bardzo przyjemne zagospodarowanie wolnego czasu. Nasze szkolne szczypiornistki tak wypowiadają się o treningach: "Trening to świetna zabawa, żarty, dużo śmiechu trochę ciężkiej, ale przynoszącej efekty pracy. Oprócz ćwiczeń jest dużo rozmowy; czas, który spędzamy, np. na hali - nie jest poświęcony tylko ćwiczeniom, to też okazja do poznawania innych trenujących i zaprzyjaźnienia się z nimi. Trenerzy zawsze starają się, aby atmosfera była fajna, żeby wszyscy czuli się jak najlepiej". Myślę, że dzięki temu artykułowi takie słowa, jak: ciężka praca, ćwiczenia i pot - stana się wam bliższe. To nic strasznego, wręcz przeciwnie. No i pamiętajcie, trening czyni mistrza...

Autor: Kinga Świątek